Nr. 15. **Lwów dnia 15. Października 1891.** **Rocznik III.**



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: Władysław Gadziński. Wydawca: Zygmunt Gollob.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8

DZIAŁAĆ CZY MÓWIĆ?

Skoro tylko w koło naszych interesów wejdziemy, słyszymy ciągłe skargi na zły stan spraw drukarskich, na zły zarobek pryncypałów, lichy zarobek robotników — a przyczyną tego ma być konkurencja. Ponieważ zaś od wielu lat ciągłe słyszymy skargi na tę konkurencją, skargi pełne słuszności, sprawiedliwe, więc należałoby zbadać, czyli też nie ma rady z tą konkurencją, czyli my musimy jej ulegać i czy nie znajdziemy środków do uwolnienia się od władzy tej konkurencji.

Zanim jednakowoż na te pytania odpowiedź dać zdołamy, musimy przedwstępne załatwić pytanie: co to jest konkurencja i co ją wytwarza?

Odpowiedź na pierwszą połowę tego pytania nader łatwa. Konkurencja w dzisiejszem zrozumieniu rzeczy polega na tem, aby uzyskać robotę za każdą cenę, bez względu na to, czy to ze szkodą kolegi, czy nie.

Nie uważa się, że ktoś lata całe pracę pewną wykonywał, zadowalniając interesentów, że może i jakiś kapitał ulokował w materjale dla tej roboty potrzebnym; na to się nie zważa, ale wyrywa się robotę po cenie tak niskiej, że uczciwy drukarz — patrząc ze zdziwieniem pyta sam siebie: „czy ten człowiek wyjdzie na swoje — czy nie“?. Ale ci brudno-konkurencyjni przedsiębiorcy nie pytają czyli zarobią co, czy nie, — oni czekają aż się strona z ich interesem oswoi, a potem cenę podbijają w górę — i wychodzą na swoje. To tylko taki sobie zwykły interesik — konkurencja zna środki daleko podlejsze, i niestety! — używa ich.

Prawda, że dzisiaj nie można już robić na starą modę, ot aby było zrobionem, a ten co by tak robić chciał, narażałby się na wielkie szkody. Dlatego też konkurencja powinna dążyć do tego, aby podnieść poziom roboty, aby jedna drukarnia nad drugą starała się górować postępem w robocie, wykonaniem czystem, delikatnem, wycieniowaniem poszczególnych robót, tak,

aby publiczność przyzwyczajono do pojęcia, że nie chodzi tylko aby czarne wybito na białem byle jak, ale że to czarne powinno się odznaczać czystością, jakością barwy i wykończeniem.

Wtedy to publiczność nie chodziłaby od drukarni do drukarni, wędrując z zapytaniem gdzie taniej, bo przy współubieganiu się o dobre wykończenie jakiejś pracy jest nie możebną rzeczą dbać o taniość.

A więc „czy działać czy mówić“ — o to jest pytanie. Skargi na współzawodnictwo są ciągłe, na bezgraniczne także częste — ale zaczynamy i kończymy na skargach — na słowach. Niechaj się pryncypałowie silnie zjednoczą, niech nie ustają na pustych słowach czczej skargi, na niesumienną konkurencję tego lub owego brudnego współzawodnika. Niech wszystkimi siłami starają się wyplewić te nieczyste chwasty, co burząc zgodę między pracodawcą a towarzyszem, niszczą zarazem już w zarodkach sztukę całą. Bo brudnie konkurując, nie mogą pracującemu u nich tak zapłacić jakby powinni, wyłamują się z pod solidarności, sieją nienawiść, a nadto nie zbierają sami funduszów żadnych, bo robią, byle tylko drugiemu robotę wyrwać, jak najtaniej.

Precz z takimi z grona uczciwych przemysłowców — wszelkich użyjmy środków, aby ich napiętnować, a połączenie wszystkich sił w kierunku obalenia tych podstaw konkurencji musi do celu doprowadzić.

NASI UCZNIOWIE.

(Dokończenie.)

W następnych latach nauki powinien uczeń wedle zdolności być użytym. Na to przepisów nie ma, jak to się odbywać powinno, ale zadanie, jakie uczeń otrzyma niech jego zdolności wykażą. Niech składaczowi pryncypał poleci dziełko złożyć, tabelkę obliczyć i ustawić, wreszcie i gazetę składać. Ale niech go nigdy nie zostawiają przy tej samej robocie. Leży to wprawdzie w interesie pracodawcy, aby uczeń robił ciągle to samo, bo wćwiczywszy się zastępuje mu zupełnie siłę roboczą, ale sprzeciwia się to interesowi ucznia, a tem samem nie odpowiada temu zaufaniu, jakie mieli opiekunowi ucznia, gdy go w naukę oddawali. Już w drugim roku nauki powinien uczeń być zajmowanym w innych działach. Uczniów-zecerów co tygodnia na dwa dni do maszyny oddać należy, a uczniów-maszynistów od czasu do czasu przy kaszcie postawić.

Druk barwny bywa zwykle pomijany w czasie nauki, a wszak to jedna z największych trudności przy nauce. Wszak jest nauka o zgodzie barw, o wzajemnem ich uzupełnianiu się, o barwach podstawnych; nauka, która użycie i ustawienie barw ułatwia. Ale żaden składacz prawie wyobrażenia nie ma o tym dziale fizyki i składając postępuje tylko wedle gustu — nie zawsze wyrobionego. Należy uczniów nauczyć praw barw ale oraz pięknemi wzorami gust ich uszlachetnić.

Użycie papieru będzie wtedy dobrem — gdy używający zna się na rodzajach papieru. Należy tedy nauczyć uczniów, by po oglądnięciu czystości i po dotknięciu się papieru wartość i użyteczność jego poznali.

Gdy w zakładzie są maszyny pomocnicze, to z ich użyciem uczniów trzeba zaznajomić. Powinien on umieć papier krajać, przedziurawiać, spinać drutem i t. p., a nawet o introligatorstwie jakie lekkie ma mieć wyobrażenie. Nie należy wprawdzie tymi dalej idącymi naukami obarczać ociężałych i powolnych uczniów, ale byłoby zbrodnią z naszej strony, gdybyśmy zdolności lepszych uczniów nie wyzyskali.

Składacz akcydensowy powinien nauczyć się pięknego, harmonijnego układu druków, ale po nad to powinien znać wszelkie ułatwienia swego zawodu. Stereotypię znać powinien dokładnie, jak i fototypię — jeżeli nie tyle, aby je

sam wykonać, to bodaj tak, aby ocenić umiał, czy praca jakaś jest dobrze wykonaną lub gdzie jaki błąd tkwi.

Uczeń maszynowy musi — prócz dokładnej znajomości tych wszystkich maszyn, jakie w zakres drukarstwa wchodzą, prócz dokładnej znajomości najdrobniejszej części składowej takiej maszyny — znać wszystko nowe, co się w tym kierunku pojawia, bo musi w danym wypadku umieć użyć maszynę, której nigdy nie widział. Dlatego powinien on wszelkie wynalazki na polu maszyn znać, a nadto winien w czasie nauki oddać się cokolwiek ślusarstwu maszynowemu, aby około maszyn chodzić umiał.

Pisma fachowe drukarskie przynoszą w kierunku nowości dokładne wiadomości. Dlatego to niech pryncypał-drukarnia wystara się, aby uczniowie u niego pracujący przeczytywali pisma fachowe i gdzie się szczególniej do uczniów odnosi, tam sam pryncypał powinien zaznaczyć, celem zawiadomienia o tem uczniów. Co roku powinien się odbyć egzamin ścisły z tego co się uczniowie nauczyli, a tak towarzysze jak rodzice winni być obecni na takim egzaminie.

Uwagi te mają być tylko pobudką, aby się nasze gremia zastanowiły nad regułami, wedle których uczniów prowadzić, bo puszczanie ich samopas, używanie jak najintratniejsze dla pryncypała, ćwiczenie tylko w jednym kierunku, nie odpowiada ani zadaniu, jakie rodzice lub opiekunowie na tego włożyli, komu swego pupila oddali, ani nie podniesie naszej sztuki, ale owszem do jej upadku się przyczynia.

ODPOWIEDŹ

Stowarzyszeń Przemysłowych rękodzielniczych i „Gremium drukarzy lwowskich“ we Lwowie

na sprawozdanie c. k. Inspektora przemysłowego.

Gremium drukarzy lwowskich również niemile dotknięte zostało wystąpieniem pana Inspektora. Przekonaliśmy się, że pan Inspektor niejednakową otacza opieką drukarzy lwowskich. Drukarnie prawnie istniejące i ile możności ściśle Ustaw przestrzegające, miały zaszczyt niejednokrotnie być inspekcjonowane, otrzymały niejedno pouczenie co do porządku w drukarni, co do garderoby pracujących, co do wentylacji czyli używania powietrza, przechadzki, pożywienia, napojów, kąpieli i t. d., a nawet oznaczono, ile umywalni powinno być w pracowni, jakie światło i jakie lampy mają być w drukarni — a wszystko bez względu na to, czy się pracodawcy lub pracujący zgadzają; bez względu na to, czy fundusze pracodawcy lub ubikacje drukarni wystarczają. Pana Inspektora mało to obchodzi, on każe lub radzi do rozporządzeń swoich ściśle stósować się, zaś w razie przeciwnym grozi, że winnych poda do Władzy przemysłowej celem ukarania. W czasie inspekcji w drukarniach prawnie istniejących, tak pracujący jak i każdy uczeń jest indagowany: ile zarabia, ile mu płacą i czy mu płacą, jak się z nim obchodzą, czy w niedzielę pracuje i czy mu każą pracować, w ogóle — czy mu się jaka krzywda nie dzieje.

Nie ma się zresztą nic przeciw temu, tem bardziej, że niejedno z tych różnych rozporządzeń i wymagań p. Inspektora — samym pp. pracującym wydaje się nieraz niestósownem. Zasadnicze ale najżywotniejsze kwestje — tak dla pryncypałów jak i dla pp. pracujących naszych — pana Inspektora wcale widać nie obchodzą, czego dowodem fakt następujący:

„Odbyte w dniu 2. czerwca 1891 Walne zgromadzenie Gremium drukarzy lwowskich, w obecności delegatów uczestników Gremium, to jest pracujących i delegata Władzy przemysłowej — wybierając nowe Przełożeństwo, poleciło temuż, poczynić u dotyczących Władz usilne starania celem zapobieżenia nadużyciom, wydarzającym się przy staraniu się o koncesje na drukarnie, oraz użytkowaniu tychże, i zgubnie oddziaływającym na interesa drukarzy lwowskich tak pracodawców jak i pracujących. Przełożeństwo Gremium, trzymając się uchwały, spowodowało odbycie policyjnej rewizji w pokątnej drukarni niejakiego Schläfriga, nibyto introligatora, gdyż — jak introligatorzy twierdzą, Schläfrig i introligatorem nie był i nie jest!

„Rewizję przedsięwzięto dnia 5. lipca 1891. t. j. w niedzielę, jedynie w tym celu, by się najpierw przekonać, czy Ustawa co do święcenia niedzieli jest w drukarni tej przestrzegana. Pokazało się więc, że drukarnia była w pełnym ruchu z tą jedynie różnicą, że gdy ujrzano zbliżającą się komisję urzędową, tedy przez okna na ulicę pouciekano; zresztą zawsze się to praktykuje, a nadto i szabasy muszą być przez katolików świątkowane. Jeżeli zaś p. „pryncypałowi!“ podoba się, by n. p. z powodu braku roboty w niedzielę świątkowano, wtedy strąca im pewną kwotę z zarobku tygodniowego.

„Następnie pokazało się, że nie dziesięć ale dwanaście i więcej godzin dziennie muszą tam codzień pracować, rozumie się bez wynagrodzenia, albo wyjątkowo za bardzo małem tylko wynagrodzeniem. Dowiedziano się też, że pracujący są najbezwzględniej wyzyskiwani, n. p. ten sam składacz, który w innej drukarni dostawszy robotę, przy miernem zajęciu pracując niespełna nawet 10 godzin dziennie, zarabia tygodniowo około 10 zł., u Schläfriga za 12-godzinną pracę i gwałcenie niedzieli miał 3·50 do 4 zł. tygodniowo.

„O ubezpieczeniu robotników w Zakładzie ubezpieczeń i należeniu tychże do lwowskiej Kasy chorych — czego wszystkie inne porządne i prawnie istniejące drukarnie nasze ściśle przestrzegają — w pokątnej drukarni Schläfriga nic nie wiedzą. Lokal drukarni tej i szczupły i ciemny, a do tego pan „pryncypał“ surowo nakazuje jeszcze okna zasłaniać, bojąc się światła a właściwie bojąc się ludzi, by się nie dowiedzieli, co się w jego drukarni dzieje. Przekonano się, że o regulaminie dla pracujących i t. p. porządkach, w naszych drukarniach przestrzeganych — tam ani mowy nie ma.

„Wreszcie przekonano się, że chyba oszukaną musiała być Władza przemysłowa — wydała bowiem indywiduum niefachowemu koncesję najpierw na małą praskę biletową, a następnie nibyto r o z s z e r z y ł a ową koncesję na praskę do rozmiarów 63/95 ctm. = 24/36"*) z a s t r z e g a j ą c, że wolno mu na tej p r a s c e drukować: tylko nagłówki na książki handlowe i zeszyty szkolne, przez niego rastrowane; nagłówki na rachuneczki kupieckie, na koperty, na papiery listowe, a następnie anonse i t. p. drobiazgi, z wykluczeniem drukowania jakichkolwiek prac literackich, pism, lub broszur i t. p.“

„To „rozszerzenie“ wywołało w Gremium tem większe rozgoryczenie, że fachowych drukarzy Władza przemysłowa kontroluje, Ustawa prasowa dozoruje, pan c. k. Inspektor przemysłowy inspekcjonuje i różne recepty przypisuje, wreszcie c. k. Władze nieraz do odpowiedzialności za takie zwykle druki powołują, które w pokątnych wykonane drukarniach, do Cenzury nie są posyłane — sprytnym zaś à la Schläfrig indywidyom wszystko uchodzi. Ci panowie drwią i kpią sobie ze wszystkich i ze wszystkiego! Gdy fachowi drukarze, ryzykując majątek swój, długoletnią i ciężką pracą zawodową wykazywać się muszą, chcąc otrzymać koncesję, to tacy jedno ominą, drugie „szwindlem“**) przeskoczą, wyzyskując tylko krwawą pracę robotnika, niepłacąc ani czynszów wygórowanych, ani podatków odpowiednich.

„Przy rewizji dowiedziano się także, że Schläfrig nie tylko drukarzy wyzyskuje i rujnuje. Oto w litografii Instytutu Stauropigiańskiego, dzierżawionej od lat przeszło trzydziestu przez c. k. urzędnika, przechowuje on przeszło sto własnych kamieni litograficznych, na których w tejże litografii różne roboty litograficzne na swój rachunek wykonuje! A niektórzy fachowi litografowie nasi prawie z głodu umierają!

„Więc cóż Przełożeństwo Gremium drukarzy lwowskich zrobiło? Oto wysyłając o tem relację do Władz dotyczących, równocześnie i dla pana Inspektora sporządziło odpis całej tej historji, zajmującej prawie trzy arkusze ścisłego pisma. Odpis ten — jak świadczy stampiglia c. k. Inspektoratu — wszedł tam dnia **10.** Lipca 1891. do L. 1192.

„Odpis ten sporządzono dla tego, że czytając „Ustawę z dnia 17. czerwca 1883. o ustanowieniu Inspektorów przemysłowych“, znajdujemy tam ciekawy §. 9. o obowiązku c. k. Inspektora, tej treści: „Gdy spostrzeże, że w jakiemś przedsiębiorstwie nie są należycie wykonywane przepisy, które należą do jego zakresu działania, żądać ma od przedsiębiorcy, aby niezwłocznie uchylił bezprawia lub wady, a w razie odmowy uczynić winien doniesienie do właściwej Władzy, iżby wytoczyła właściwą czynność urzędową.“

„Zaś §. 12. opiewa: „Inspektorowie przemysłowi spełniając zadanie swoje, winni dokładać starania, aby przez czynność swoją, życzliwie kontrolującą, nietylko osobom, zatrudnianym w przemyśle jako pomocnicy, zapewnili dobrodziejstwa Ustawy, lecz aby także przedsiębiorców przemysłowych przez stósowne postępowanie wspierali w czynieniu zadość temu, czego Ustawa od nich wymaga; winni ze względu na słuszność pośredniczyć na podstawie swoich wiadomości zawodowych i doświadczeń urzędowych między interesami przedsiębiorców przemysłowych z jednej a pomocników z drugiej strony i pozyskać tak u pracodawców, jak i u przyjmujących pracę — zaufanie, dające im możność przyczyniania się do utrzymania i utorowania dobrych stosunków między obiema stronami.“

„Prośbę tą, do pana Inspektora wystósowaną, zakończyło Gremium mniej więcej następującymi słowy: 1) aby sprawę drukarń zbadać raczył ze stanowiska ustawowego; 2) aby rozważył i orzekł, czy godziwą i prawną jest rzeczą, by bez wiedzy i decyzji Gremium rozdawano koncesje ludziom zwłaszcza niefachowym; 3) dlaczego koncesji, którą się Schläfrig w obec komisji wykazał, Wys. c. k. Namiestnictwo (zdaniem Gremium) nie intymowało i dlaczego odpisu tejże koncesji Gremium nie przedłożono***); 4) by z urzędu swego wyjednał zamknięcie i skonfiskowanie drukarni Schläfriga i innych nieprawnie istniejących, wreszcie 5) by się postarał

---

*) Jest to nie praska, ale maszyna z fundamentem podwójnej wielkości, na której drukują się tak olbrzymie afisze podwójno-arkuszowe, jakie często widzimy, n. p. koncerta, festyny i t. d. *S. B.*

**) Na takie n. p. biorą się sposoby: Oto jadą na prowincję a nawet do Wiednia lub Peształ, gdzie widać nie brak takich „szwindlerów“ — płacą kilka lub najwyżej kilkanaście guldenów i otrzymują od nich Świadectwo nauki i pracy. Jeżeli zatem Władzom naszym zależy istotnie na pomyślnym rozwoju przemysłu naszego, znajdą i na to sposób; sposób ten zawiera się w §. 119. *b.* lit. *f.* Ust. przem. i w §. 14. *c.* Stat. Grem., to znaczy, że Gremium ma prawo egzaminować petentów o koncesję; to znaczy, że Władze mogą i powinny w razie wątpliwości zrobić należny użytek z §§. 36. i 57. Ustawy przem. A czy robią i jaki robią użytek — dowodem choćby tylko sam Schläfrig. *S. B.*

***) Owszem, przysłano mnie z Magistratu ów Odpis, potwierdzony ale przez Wys. c. k. Nam. i z odmienną jak u Schläfriga liczbą i datą, wreszcie o cały prawie miesiąc później od dnia rewizji, t. j. dopiero 2. sierpnia b. r.; gdy tymczasem Gremium zaraz po rewizj pisemnie ową koncesję Schläfriga zakwestjonowało, a to pod względem autentyczności, formalności i legalności.

o to, aby na przyszłość Władza przemysłowa więcej liczyła się przy wydawaniu koncesji z faktycznym stanem rzeczy i z opinią Gremium drukarzy lwowskich.

„Uciekając się w pierwszym rzędzie pod opiekuńcze skrzydła naszego pana c. k. Inspektora, zdaje się — co każdy przyzna — postąpiło Gremium należycie. Radca Dworu i Dyrektor c. k. policji, Wny Krzaczkowski, użyczył Gremium dzielnego ile możności poparcia, zaś nasz pan Inspektor przysłał co rychlej następujące pismo:

„L. 1192. Zwracam Szanownemu Gremium drukarzy, litografów i t. d. we Lwowie, z oznajmieniem, że przedstawiona wewnątrz sprawa nie należy do zakresu mego urzędowania, lecz do Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie. Lwów dnia **11.** lipca 1891. C. k. Inspektor przemysłowy: *Nawratil*."

Niech więc teraz bezstronny osądzi, kto ma słuszność i kto jest winien upadkowi rękodzieła czyż rękodzielnicy?

Najlepiej skreślonem to jest w odpowiedzi pana Inspektora, który po odczytaniu aktu oświadcza krótko i węzłowato: to do mnie nie należy. A cóż właściwie należy do c. k. Inspektora przemysłowego — czy tylko sekowanie ludzi pracy — i nic więcej?!

WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

— Maszyny wprost z motorem połączone — oto dążenie mechaników i elektrotechników, mające na celu ułatwienie pracy i ochronę przed niebezpieczeństwami. Dziś wprawdzie tylko niektóre pierwszorzędne maszyny tę nowość u siebie zaprowadzić były w stanie, ale możliwość przeprowadzenia jest tak jasną, że tylko od wielkiej liczby zamówień tego rodzaju zależyć będzie zniżenie ceny tych maszyn i zaprowadzenie ogólnego użytku. Postępy są ciągłe na tem polu i tak n. p. na wystawie w Frankfurcie zadziwia obecnych ogromna dźwignia o sile 5000 kilogramów wprost połączona z maszyną elektryczną. Nie ma tam żadnych pasów transmisyjnych, dwa druty łączą motor z przyrządem i działanie uskutecznione.

— Gisernia F. Popelka w Jaromierzu w Czechach, rozesłała po drukarniach cyrkularz, gdzie się zwraca przeciw nierównej wysokości dotychczasowego materjału ślepego t. z. linii, regletów i przeciwko ich długości. Proponuje ona zniżenie tego materjału na niższy i uproszczenie na system dziesiętny. Przedewszystkiem radzi ona robić te linie i reglety o jedno cicero niższe od pisma, Przez to byłoby możliwem oprócz innych korzyści, używać tego materjału jako podkładu do stereotypowania i do płyt galwanicznych, bo wiadomo, że tego rodzaju płyty mają grubość jednego cicera. Ta przyczyna byłaby bardzo ważną i wystarczyłaby dla uzasadnienia tej zmiany. Inaczej przedstawia się rzecz co do drugiej propozycji. Jakkolwiek zmiana podziału linii i reglet odpowiadałaby podziałowi dzisiejszemu papieru, to koszta zmiany tego rodzaju i trudności przy jej przeprowadzeniu są tak olbrzymie, że mało która drukarnia wezwaniu temu by zadość uczyniła. A zresztą tak zupełnie z tradycją zrywać nie ma przyczyny dostatecznej.

— Środki do czyszczenia maszyn. Bardzo dobrym środkiem do czyszczenia maszyn jest klejowata mięszanina, złożona z 5 części oliwy terpentynowej, 25 części oliwy stearynowej, 25 części najdelikatniejszego barwnika czerwonego do polirowania (Polirroth) i 4—5 części bardzo delikatnego węgla roślinnego. Mięszaninę tę spirytusem rozpuszczamy i następnie lekko powlekamy nią całą maszynę. Po wyparowaniu alkoholu przecieramy maszynę 45 częściami drzewnego węgla sproszkowanego i 25 częściami barwnika do polerowania (Polirroth) a cała maszyna jest błyszcząca.

DROBIAZGI.

— W Nr. 12. „Przewodnika" podano mylnie, jakoby biblioteka Tow. druk. „Ognisko" we Lwowie nie posiadała ani jednego dzieła fachowego. Z przyjemnością prostujemy w interesie ogółu, że w bibliotece „Ogniska" znachodzą się następujące fachowe dzieła: 1) Katechizm sztuki drukarskiej Frankiego, 2) Podręcznik do składu akcydensowego A. Waldowa (poprawne wydanie), 3) Dzieło jubileuszowe A. van de Linde, III. t.: Gutenberg, wynalazca sztuki drukarskiej, 4. Rosyjski podręcznik dla drukarstwa, 5) Materjały do historji drukarń lwowskich, Szczęsn. Bednarskiego, 6) Kilka słów o „sztuce drukarskiej" L. Królikowskiego. Oprócz wspomnianych dzieł, prenumeruje „Ognisko" następujące pisma fachowe: „Przewodnik dla spraw drukarskich", „Archiv für Buchdruckerkunst" i „Vorwärtz".

— Na dochód krakowskiego Towarzystwa „Ognisko" dnia 25. października dano przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Ksenia", dramat w 1 akcie; 2) „Ziembiński": a) Tęsknota, b) Kołomyjka, cytra solo; 3) „Mester Manczester", profesor magii, scena charakterystyczna i 4) „O chlebie i wodzie". Przedstawienia amatorskie urządzane przez Towarzystwo „Ognisko", cieszą się wielkim powodzeniem.

— W Prusiech zapowiedziano ogólną zmowę towarzyszy drukarskich. Domagają się oni podwyższenia płacy o 30% wyżej i zmniejszenia godzin roboczych. Z wyjątkiem niektórych prowincji niemieckich — znaczna większość oświadczyła się za zmową.

— W sprawie zniesienia kaucji i stempla dziennikarskiego wnieśli wiedeńscy drukarze, księgarze i towarzystwa dziennikarskie dnia 29. listopada petycję do Rady państwa.

— Pomnik Guttenberga we Wiedniu. „Grafischer-Club" postanowił wystawić mistrzowi sztuki drukarskiej pomnik we Wiedniu. Wybrano komitet, na czele którego stanął Artur Marklowski-Bernstein. Wkrótce zostanie rozpisany konkurs.

— Gisernia i warstat mechaniczny I. V. Rust i Spółka, przygotowuje ilustrowany katalog maszyn i potrzeb dla drukarń, litografii i introligatorń, który to katalog wielki foliowy tom obejmie. Ilustracje i całe wykończenie nadzwyczaj ozdobne i w ogóle zdaje się że katalog ten będzie ozdobą każdej drukarni.

— Międzynarodową wystawę sztuki zapowiedziało na rok 1892. hiszpańskie ministerjum. Otwartą zostanie we wrześniu w Madrycie.

— Fabryki papieru postanowiły papieru „tertja" już nie wyrabiać. Sądzą ogólnie że z powodu tego papier podrożeje. Fabrykanci ogłaszają następujący okólnik: „Od pewnego czasu sprzedają handlarze papier trzeciorzędny „tercja" jako papier najlepszego gatunku. Z powodu tego handel ogromnie upada, bo i uczciwy kupiec i konsument — publiczność — na tem szkodę ponosi. W obec tego udały się największe firmy handlujące papierem i przerabiające takowy, do fabryk z żądaniem, aby nie wyrabiano nadal „tercji". W obec tego postanowiły liczne fabryki uczynić temu wezwaniu zadosyć i nie wyrabiać gorszych sort papieru." Wrócimy jeszcze do tej kwestji.

Ces. król. wyłącz. uprz.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

JOZEFA KLEINA

W PRADZE Nr. 917-I.

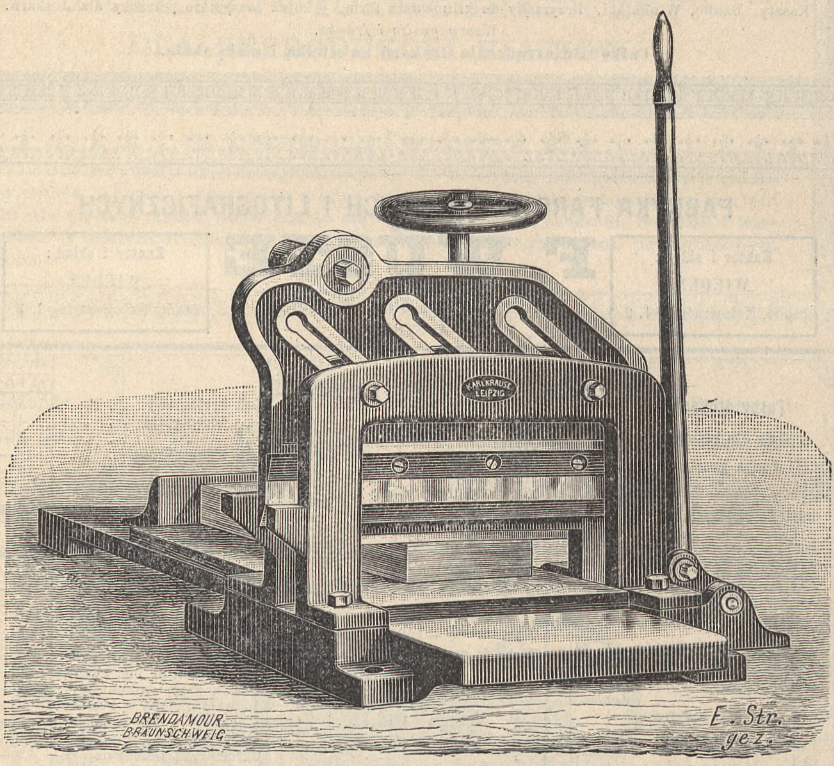
poleca najlepsze farby czarne i kolorowe własnego wyrobu, jakoteż

MASĘ NA WALCE

i wszystkie potrzeby drukarskie w doborowej jakości

po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie posełam gratis.



Kto chce nabyć **tanią**, a mimo to bardzo **silną**, łatwą do zastósowania i zupełnie dokładną maszynę do cięcia, niech kupi **KAROLA KRAUSE'GO**

MASZYNĘ DO CIĘCIA PAPIERU V.

Nr.	Długość noża	Cena
A. O.	35·5 *cm*	marek 160
A. O. a	50· *cm*	„ 225

włącznie z 2-ma najlepszymi nożami.

Zastąpienie łożyska najnowszymi przyrządami (wraz z 2 listwami) kosztuje 15 marek.

Z żelazną podstawą 35 marek.

KAROL KRAUSE, Lipsk.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.